

Sygn. akt V KK 324/17

POSTANOWIENIE

Dnia 26 października 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **J. C.**

skazanego z art. 178a § 4 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 26 października 2017 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w S.

z dnia 23 marca 2017 r., sygn. akt IV Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S.

z dnia 17 sierpnia 2016 r., sygn. akt IV K (...),

postanowił:

1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2. zasądzić od skazanego J. C. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w S. wyrokiem z dnia 17 sierpnia 2016 r., sygn. akt IV K (...), J. C. uznał za winnego tego, że w dniu 5 października 2015 r. w S. na al. P, znajdując się pod wpływem środka odurzającego THC w stężeniu 6,0 ng/ml kierował samochodem osobowym marki Audi o nr rej. (...), będąc wcześniej prawomocnie skazanym za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym z art. 178a § 4 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w S. VII Zamiejskowy Wydział Karny z siedzibą w P z dnia 20 maja 2011 r., sygn. VII K (...), tj. przestępstwa z art. 178a § 4 kk, za które wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Na podstawie art. 42 § 3 k.k. orzekł wobec oskarżonego

dożywotnio zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym, a na podstawie art. 43a § 2 k.k. świadczenie pieniężne w wysokości 10.000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Apelację od tego wyroku wniósł oskarżony, który twierdził, że błędnie przyjęto jego zawinienie, bowiem nie miał świadomości, iż prowadził samochód pod wpływem środków odurzających, nadto „opinia lekarska z badania percepcji psychofizycznej nie wykazała jej zaburzenia”.

Sprawę w instancji odwoławczej rozpoznał Sąd Okręgowy w S., który wyrokiem z dnia 23 marca 2017 r., sygn. akt IV Ka (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wywiódł obrońca aktualnie skazanego J. C. Na podstawie art. 523 § 1 oraz art. 526 § 1 k.p.k. wyrokowi zarzucił:

„rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów prawa karnego procesowego, a mianowicie art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 440 k.p.k. polegające na:

1. zaniechaniu dokonania przez Sąd Okręgowy wszechstronnej kontroli odwoławczej wskutek czego doszło do rażąco niesprawiedliwego utrzymania w mocy wyroku Sądu Rejonowego w S. mimo, iż zachodziły uzasadnione wątpliwości co do okoliczności popełnienia przez J. C. czynu polegającego na kierowaniu samochodem pod wpływem środka odurzającego,

2. zaniechaniu prawidłowego rozpoznania przez Sąd II instancji zarzutu zawartego w apelacji oskarżonego z dnia 29 września 2016 roku a dotyczącego wskazywanego przez niego usprawiedliwionego błędu co do czynności stanowiącej znamię czynu zabronionego”.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego oraz utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w S. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Nadto zwrócił się o wstrzymanie zaskarżonego orzeczenia do czasu zakończenia postępowania kasacyjnego.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Należało podzielić pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji, bowiem nie znalazła potwierdzenia teza skarżącego o rażącym naruszeniu przez Sąd Okręgowy wymienionych w zarzutach skargi przepisów prawa.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że nie jest zrozumiały pogląd autora kasacji o zaistniałym naruszeniu art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 440 k.p.k. Doszłoby do niego, gdyby skazany w apelacji nie podniósł określonych kwestii, które powinny być w polu widzenia Sądu odwoławczego, ten jednak je pominął, nie dokonując postulowanej przez skarżącego wszechstronnej kontroli odwoławczej, wskutek czego rażąco niesprawiedliwie utrzymał w mocy wyrok Sądu I instancji. Tymczasem zasadnicza kwestia rzutująca na odpowiedzialność skazanego, tj. czy w czasie prowadzenia samochodu znajdował się pod wpływem środka odurzającego oraz czy zdawał sobie z tego sprawę, była podniesiona w sporządzonej przez niego apelacji, zaś Sąd Okręgowy zajął w tym względzie stanowisko. Nie bez znaczenia było przy tym przesłuchanie na rozprawie apelacyjnej świadka R. W. na okoliczność spożywania przez skazanego ciastek zawierających haszysz, jakkolwiek trzeba też mieć na uwadze, że Sąd Rejonowy odwołał się do specjalistycznej opinii, według której skazany zażył marihuanę na 4-6 godzin przed pobraniem krwi i uznał, że nie jest wiarygodna jego wersja o spożywaniu dzień wcześniej ciastek haszyszowych. Sąd II instancji, mając na uwadze całokształt materiału dowodowego, doszedł do przekonania, że „jak słusznie wskazał Sąd *a quo* brak jest podstaw, by dać wiarę oskarżonemu, iż nie miał on świadomości, że spożył haszysz oraz że nie wiedział, iż kierując samochodem w dniu 5 października 2015 r. znajdował się pod wpływem tego środka odurzającego”. W tym względzie przywołał zeznania funkcjonariusza Policji T. W., który po zatrzymaniu samochodu do kontroli w związku z naruszeniem przepisu przez prowadzącego, dostrzegł u kierowcy, tj. u J. C. niepokojące objawy, takie jak nerwowość, trzęsące się dłonie, szkliste oczy, pomniejszone (szpilkowate) źrenice, wyschnięte usta. Objawy te spowodowały poddanie kierowcy badaniu na obecność środka odurzającego, które dało wynik pozytywny. Sąd Okręgowy

argumentował, że „również sam skazany musiał – obserwując i odczuwając u siebie takie objawy – zdawać sobie sprawę ze swojego stanu, tym bardziej, że w przeszłości był już karany za czyn z art. 178a § 1 k.k.” Rozwijając ten wątek, Sąd odnotował, że J. C. był już uprzednio pięciokrotnie karany, w tym za czyn z art. 178a § 1 k.k. oraz za czyn z art. 178a § 4 k.k.

Skarżący, odwołując się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, twierdził, że żaden z orzekających sądów nie dokonał ustaleń, czy w danej sytuacji środek odurzający w postaci THC oddziaływał na kierującego pojazdem w stopniu, który zakłócałby jego czynności psychomotoryczne w sposób analogiczny jak w przypadku znajdowania się w stanie nietrzeźwości. W związku z tym trzeba przypomnieć, że sądy obu instancji odnotowały, iż stopień odurzenia skazanego był znaczny, bowiem wynosił według badania krwi 6 ng/ml, zaś dawka upośledzająca sprawność kierowania wynosi dla THC 2 ng/ml. Chociaż, inaczej niż w przypadku alkoholu (art. 115 § 16 k.k.), ustawodawca w odniesieniu do środków odurzających nie określił norm, których przekroczenie rodziłoby odpowiedzialność kierowcy za występki względnie za wykroczenie, jednak trzeba podkreślić, że sądy orzekające miały też na uwadze zeznania wspomnianego świadka T. W., według którego „sam wygląd zdecydowanie świadczył, że jest pod wpływem działania środków odurzających”.

Skarżący twierdził, że sądy nie dysponowały jednoznacznym dowodem uzasadniającym ustalenie, iż skazany znajdował się pod wpływem środka odurzającego, a nie po użyciu środka odurzającego, w szczególności dlatego, że „niepełna i nieprzydatna” dla rozstrzygnięcia sprawy była opinia Zakładu Toksykologii Klinicznej i Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego stwierdzająca, że „J. C. w dniu 5.10.2015 r. o godzinie 17.25 znajdował się pod wpływem środka odurzającego”. Nie można deprecjonować tej opinii dlatego, że jej autorzy – co podkreśla skarżący – odpowiedzieli „jedynie” na pytanie: „czy J. C. kierując samochodem w dniu 5.10.2015 r. o godzinie 17.25 znajdował się pod wpływem środka odurzającego”. Przy wspomnianym braku norm ustawowych dotyczących środków odurzających, w tym THC, pewne zastrzeżenia może budzić oparcie opinii tylko na zawartości tej substancji we krwi kierowcy, wspomniano jednak, że sądy miały też na uwadze dostrzegalne dla otoczenia symptomy

pozostawiania skazanego pod wpływem środka odurzającego. Jeżeli zaś skarżący zgłosił zastrzeżenie, że biegli nie dokonali rozróżnienia pomiędzy stanem „po użyciu środka odurzającego” i stanem „pod wpływem środka odurzającego”, to bezpodstawnie zdaje się zakładać, że biegłym nie jest znane pojęcie „stan po użyciu środka odurzającego”.

Wypada zatem uznać, że autor kasacji nie wykazał błędu Sądu odwoławczego, akcentując, że „opinia została wydana bez badania samego oskarżonego” oraz że sam wynik badania krwi nie może posłużyć do ustalenia, iż dana osoba znajdowała się pod wpływem środka odurzającego. Jest oczywiste, iż jakiegokolwiek badanie skazanego sporo czasu po zdarzeniu byłoby niecelowe, jeżeli natomiast obrońca uważa, że takie badanie powinno być przeprowadzone zaraz po zatrzymaniu J. C., to w istocie tak się stało. W protokole pobrania krwi (zapewne ten dokument miał na myśli skazany, gdy w apelacji wspominał o „opinii lekarskiej”) lekarz odnotowała, iż przeprowadzone obserwacje i wywiad wskazują, że „pacjent może być pod wpływem środków psychoaktywnych”.

Wcześniej zaznaczono, że symptomy spożycia przez skazanego środka odurzającego były dla otoczenia widoczne i to one skłoniły policjantów do poczynienia odpowiedniego sprawdzenia, przy czym nie bez znaczenia jest okoliczność, że od zatrzymania prowadzonego przez skazanego samochodu do pobrania krwi upłynęły prawie 3 godziny. Mając na względzie i tę okoliczność, autorzy opinii stwierdzili, że „biorąc pod uwagę farmakokinetykę tetrahydrokannabinoli, jak również czas jaki upłynął od momentu kontroli (05.10.2015 r., godz. 14.40) do momentu zabezpieczenia próbki (05.10.2015 r., godz. 17.25) należy przyjąć, że J. C. w dniu 05.10.2015 r. o godz. 14.40 kierował pojazdem pod wpływem środka odurzającego delta9 tetrahydrokannabinolu (THC)”.

Trudno uznać za argument przekonujący o wadliwości tej opinii oraz o konieczności „poczynienia dodatkowych ustaleń faktycznych, w szczególności przeprowadzenia dowodu z nowej opinii biegłych”, nawiązanie przez obrońcę do uzasadnienia złożonego przez grupę posłów we wrześniu 2014 r. projektu ustawy (odrzuconego przez Sejm w pierwszym czytaniu) o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz ustawy - Kodeks wykroczeń (Sejm VII kadencji, druk nr 2825), w którym, nawiązując do doświadczeń dwóch stanów USA oraz do nieokreślonej literatury

fachowej, zawarto propozycję ustalenia na pułapie 5-10 ng/ml progu stężenia we krwi kierowcy środka odurzającego (THC), rodzącego odpowiedzialność za wykroczenie w przypadku prowadzenia pojazdu mechanicznego. Chodzi wszak o propozycję, która nie stała się obowiązującym prawem, nadto trzeba mieć na uwadze i inne wyrażane w tej materii poglądy, w tym przez polskich toksykologów sądowych. Np. na konferencji „Środki podobnie działające do alkoholu – interpretacja wyników badań krwi kierowców dla potrzeb sądowych” (Kraków, 28-29 listopada 2012 r.) dla delta9 tetrahydrokannabinolu (THC) zaproponowano progi: stan „po użyciu” – 1-2,5 ng/ml, zaś stan „pod wpływem” – powyżej 2,5 ng/ml, przy czym propozycje te potwierdzono podczas XXX Konferencji Toksykologów Sądowych, przeprowadzonej w maju 2013 r. w Augustowie (zob. M. Mazurek-Wardak, Z. Wardak, Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2014 r., II KK 219/14, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Iuridica 76, 2016, s. 173).

Odnosnie do drugiego zarzutu kasacji należy przypomnieć, że wcześniej nadmieniono, iż Sąd odwoławczy odniósł się do kwestii świadomości skazanego pozostawiania pod wpływem środka odurzającego. Nie przekonuje nader ogólne twierdzenie obrońcy, że Sąd nie przeprowadził w tym względzie „szerszej” analizy. Jeżeli przyjął wersję skazanego o spożywaniu ciastek, którymi częstował go dzień przed zdarzeniem R. W., ale zarazem odrzucił możliwość, że nie wiedział, iż zawierają one haszysz, nadto nie podważył opartego na opinii toksykologów poglądu Sądu *meriti*, że J. C. „na pewno zażył marihuanę na 4-6 godzin przed pobraniem krwi o godz. 17.25” oraz podkreślił, że odbiegający od normy stan skazanego, nasuwający podejrzenie, iż jest pod wpływem narkotyku, był widoczny dla funkcjonariuszy Policji, to pogląd Sądu *ad quem*, że i skazany musiał zdawać sobie sprawę ze swojego stanu, trzeba uznać za wystarczające odniesienie się do zarzutu apelacji.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy w trybie art. 535 § 3 k.p.k. oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną. W takim wypadku bezprzedmiotowe stało się orzekanie w przedmiocie wniosku o wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia.

Rozstrzygnięcie o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego znajduje oparcie w art. 637a w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.

r.g.